

Kabel sieciowy/interkonekt/zwory głośnikowe
Audionova
Volcano/Lightspeed/Pure Connect Reference

Cena: Volcano – 1299 zł, Lightspeed – 129 zł
Pure Connect Reference – 229 zł

Dystrybucja: Prestige Consulting Poland

Kontakt:

Pułanki 18/84, 27-400 Ostrowiec Świętokrzyski
tel.: +48 500 464 555; +48 22 349 25 11
fax: +48 22 349 27 52

e-mail: admin@audio-nova.net

Strona producenta: [Audionova](#)

Tekst: Wojciech Pacuła

Audionova to polska firma, której motorem i siłą napędową jest pan Marek Sołtysiak. Znamy się od lat, od jednej z wystaw Audio Show, kiedy to po raz pierwszy zobaczyłem kabel Moonwalk, współpracujący z kolumnami Nuvo firmy Eryk S. Concept (recenzja [TUTAJ](#)). Obydwie polskie firmy zaprezentowały się niezwykle profesjonalnie, ponieważ ich produkty były znakomicie wykonane i pięknie grały. Kable pana Marka miały też fantastyczne pudełka, które podnosiły ich postrzegalną wartość. Ponieważ dobre rzeczy trzeba promować, od tej pory śledziłem rozwój Audionovy, testując co jakiś czas jej produkty. Ważne, że nigdy się nie zawiodłem. Czas jednak nie stoi w miejscu i także ta firma się zmienia – teraz droższe kable dostarczane są w drewnianych skrzynkach, a właściciel firmy, a co za tym idzie i sama firma, przenieśli się z Warszawy do Ostrowca Świętokrzyskiego. Nowe są też niektóre produkty. Chcąc pokazać przekrój obecnej oferty, a musieliśmy wybrać trzy kable – na więcej nie mieliśmy czasu – zdecydowaliśmy się na pokazanie nowego kabla sieciowego Volcano Silver Edition – pierwszego kabla sieciowego, którego ekran wykonany został ze sproszkowanego metalu – niedrogiego interkonektu Lightspeed oraz zwór głośnikowych Pure Connect Reference. Te ostatnie przetestowałem rzutem na taśmę, ponieważ nowe kolumny [Harpji Acoustics](#), mające zastąpić moje Dobermanny, będą miały pojedyncze zaciski, które już resztą do mnie przysły – to topowe zaciski [Furutecha](#) FT-808(R).

Do tej pory testowaliśmy:

- [ASTRAL INVADER](#) - kabel głośnikowy
- [AURORA/STARLIGHT](#) – interkonekty
- [ABIogenesis](#) - kabel zasilający
- [PHANTOM/SOLARIS](#) - interkonekt/kabel głośnikowy
- [QUASARUS](#) - kabel głośnikowy
- [NIGHTFLIGHT/ILLUMINATOR](#) - interkonekt/kabel głośnikowy
- [PROTEUS/MOONWALK](#) - interkonekt/kabel głośnikowy

Płyty użyte do porównań:

- Dominic Miller, *Fourth Wall*, Q-rious Music, QRM 108-2; recenzja [TUTAJ](#).
- Wynton Kelly, *Kelly Blue*, Riverside/JVC, JVCXR-0050-2, XRCD2.
- Hank Mobley, *Soul Station*, Blue Note/Audio Wave, AWMXR-0001, XRCD24; recenzja

[TUTAJ.](#)

- Diorama, *Cubed Deluxe Edition*, [Acseesion Records](#), A 114, 2 x CD; recenzja [TUTAJ.](#)

Japońskie wersje płyt znajdują państwo na [CD Japan](#)

VOLCANO SILVER EDITION

Odsluch

Kabel Volcano jest absolutnie zaskakujący. Pod każdym względem. Wszystkie poprzednie kable firmy Audionova prezentowały dźwięk w rzetelny, solidny sposób, starając się wydobyć z niego jak najwięcej informacji. Eksplorowały zakamarki nagrań, realizacji, pogłosów itp., w miarę swoich umiejętności, dochodząc najczęściej dalej niż utytułowana konkurencja zza granicy. Nigdy jednak nic we mnie nie „zapaliły”. Tak jest z 99 % testowanych przeze mnie produktów – pomimo że wybieram do testu tylko te najlepsze, najciekawsze, najbardziej obiecujące (bo uważam, że tylko takie jest sens pokazywać), to i tak większość z nich to nie „moja bajka”. Doceniam je, szanuję ich twórców, często podzielam nawet ich priorytety, jednak ze słuchaniem muzyki jest jak z miłością – niby każdy jej w życiu doświadcza, a mimo to dla każdego jest czymś innym i co innego jest w niej dla każdego pociągające. Idąc tym tropem, mógłbym powiedzieć, że szacunek dla kabli sieciowych Audionovej – a i owszem, ale miłość – raczej nie. A tu taka niespodzianka... Strzała Amora uderza nagle i niespodziewanie – to część „natury” tego uczucia. Tak jest i z moim nastawieniem do tej sieciówki. Wypróbowałem ją z odtwarzaczem CD (Ancient Audio Lektor Air), ponieważ na źródle najlepiej wychodzą wszelkie niuanse. I z Volcano w torze dźwięk naprawdę mi się podobał. Kabel ten prezentuje dźwięk w nieco miękki sposób, z lekko wycofaną górą. Jest to jednak „miętkość” plastyczna i wycofanie na z góry upatrzone pozycje, a nie rejterada. Chodzi mi o to, że to spójna wizja muzyki, koherentne połączenie różnych elementów, mające na celu wykreowanie konkretnego przekazu. A ten jest niesamowicie plastyczny – i to nie tylko z predestynowanej do takiego grania płyt *Fourth Wall* Dominica Millera, czy *Soul Station* Hanka Mobleya, ale również z *Cubed* Dioramy, co już tak oczywiste nie jest. Pierwszy plan jest nieco przybliżony i najważniejszym elementem w graniu jest średnica. Ale nie podbarwiana, jak we wzmacniaczach lampowych, które z założenia mają grać, jak „lampa”, a tak, jak to ma miejsce w wysokiej klasy mini-monitorach, jak chociażby [Dynaudio DM 2/6](#), gdzie takie, a nie inne granie dyktuje fizyka i zdrowy rozsądek. Gitary, głosy, fortepian itp. wszystko to zabrzmiało w naprawdę wyszukany, naturalny sposób. Doskonale pamiętam test kabli Wireworlda, dzięki któremu miałem przekrój oferty jednej firmy ([TUTAJ](#)), ale i punkt odniesienia dla pozostałych producentów ze wszystkich przedziałów cenowych. Jeśli miałbym gdzieś pozycjonować Volcano, to byłoby to nieco powyżej kabla Silver Electra 52 (a chodzi przecież o niemal trzykrotną różnicę w cenie), poza jednym elementem – rozdzielczością. Wszystko inne – koherencja, spójność, naturalność, plastyka itp., to wszystko kierowałyby uwagę raczej ku Volcano, który pod tym względem przypominał to, co robił topowy kabel Wireworlda, Gold Electra 52. Nie chcę tu szerzyć herezji, bo Volcano nie jest aż tak wyrafinowaną sieciówką jak ten ostatni, ale – niech mnie diabli, jeśli się mylę! – przy ułamku kwoty zapewnia ona tak zbliżony tonalnie, tak bogaty w emocje dźwięk, że w to trudno uwierzyć. Producent pisze na swojej stronie [www \(TUTAJ\)](#): „Jesteśmy pewni że przyznają nam Państwo rację, iż jest to najlepszy przewód sieciowy na świecie!” Każdy ma prawo do zachwalania swojego produktu, ale nawet biorąc pod uwagę to, co napisałem powyżej, nie wiem, czy to nie zbyt optymizm. Porównując Volcano chociażby z Acrolinkiem 7N-P7100 słychać, że japoński kabel jest nieporównywalnie bardziej rozdzielczy. Także Wireworld ma coś do powiedzenia. A Acrolink 7N-PC9300 jest dużo lepszy pod każdym względem. Takie porównanie jest jednak nie fair, bo mówimy o kablach wielokrotnie droższych od polskiej sieciówki. Dlatego też, jeśli bym jednak tego nie czytał, to mógłbym spokojnie powiedzieć, że to najlepszy z niedrogich kabli na świecie. I pewnie bym się nie pomylił.

Budowa

Volcano Silver Edition ma szarostalową otulinę. Zakończono go wysokiej klasy wtykami Terminator1 i Terminator2, które produkowane są samodzielnie przez Audionovę. Przypominają nieco wtyki Furutecha lub Wattgate'a, ale akurat te zostały zaprojektowane i są wykonywane specjalnie dla pana Sołtysiaka. Przewodniki to trzy, lite druty ze srebrzonej miedzi o czystości 99,99999%, o przekroju 2,5 mm². Podobnie, jak testowany niegdyś Abiogenesis, tak i ten model wyposażono firmowy układ ekranujący o nazwie FMB (Full Metal Body), z tym, że tam był to giętki, metalowy wąż, a tutaj puste przestrzenie między trzema kablami wypełnione są sproszkowanym metalem. Ma on redukować drgania elektromagnetyczne, a także pełnić rolę ekranu przed zakłóceniami. Każda z żył ekranowana jest dzięki temu osobno.

Dielektryk to bardzo dobre FPE/PCV lub FPE/TEF. Firma podkreśla, że każdy przewód konfekcjonowany i montowany jest ręcznie i sygnowany jest ręcznie przez właściciela firmy: otrzymuje unikalny numer seryjny i rejestrowany jest w bazie serwisowej. Gwarancja na model Volcano wynosi 5 lat. Standardowa długość: 1,5 m, inne długości na zamówienie. Dodam jeszcze, że mimo dużego przekroju przewodów wewnątrz, kabel jest bardzo giętki i łatwo się go podcina.

LIGHTSPEED

Odsluch

Przepinając się na Lightspeed z mojego Acrolinka Mexcel 7N-AD6300 od razu słysząc, że interkonekt Audionovej nie jest zbyt drogi. Może to „overkill”, bo japoński kabel jest ze dwadzieścia razy droższy od polskiego, ale takie są reguły gry – zawsze porównuję produkty do najlepszego, co jest mi dostępne. Brzmienie Lightspeeda można określić jako wyważone, z lekkim wycofaniem wyższej średnicy, dobrze zespolone. Dynamika jest lekko uspokojona, a góra niezbyt czysta, ale to już urok niedrogich kabli. Na tle innych łączówek w tej cenie Lightspeed prezentuje się jednak niezwykle dojrzałe – góra jest w dobrej proporcji z resztą pasma, jest mocna, ale nie jasna, ani ostra, nie jest też oderwana od całego grania. Poniżej, jak już wspomniałem, jest lekki dołek, dlatego w brzmieniu promowana jest niższa część środka i przełom z basem. Brzmienie jest więc „poważne” nie „wyrywne”. Niedrogi, bardzo ładnie wykonany, spełniający wszystkie założenia dla kabla za te pieniądze interkonekt dla wszystkich, którzy rozpoczynają swój bój o „dźwięk absolutny”, nawet w systemach z urządzeniami za 4000 zł za element.

Budowa

Lightspeed jest niedrogim, stereofonicznym interkonektem do połączeń analogowych. Jest niegruby, giętki, zaś jego zewnętrzną powłokę stanowi czarna siateczka z białą nitką. Kabelki wykonane są z miedzi o czystości 99,999% + i są ekranowane. Zamiast pojedynczej wiązki na każdą gałąź, zastosowano tutaj na gałąź dwie (co w firmowej nomenklaturze nazywa się SCS), a co oznacza, że straty są niższe nawet o do 50 %, a odstęp sygnału od szumu wzrasta do ok. 130 dB (przy 25 kHz – podaję za stroną www firmy). Ekran lutowany jest od strony źródła (co sugeruje budowę pseudozbalansowaną, gdzie biegi dodatni i ujemny mają dokładnie taką samą budowę), przez co wymagane jest zachowanie kierunkowości przy podłączaniu. Ekran wykonany jest z aluminium (Dura Shield). Końcówki to ładne, złożone wtyki RCA, z naciętym pinem środkowym (jak we wtykach Monster Cable), polepszającym styk.

PURE CONNECT REFERENCE

Odsluch

Ze zworami jest jeden problem – w ogóle nie powinno ich być. Tj. kolumny, o ile nie korzystamy z bi-ampingu (bi-wiring jest, według mnie, próbą poprawienia tego podziału, ale często generuje on więcej problemów niż likwiduje), powinny mieć pojedyncze zaciski głośnikowe. Dynaudio i inni wiedzą, co robią. To jeden problem. Drugi, jeśli już jednak mamy podwójne gniazda, to ważny jest

również sposób, w jaki podpinamy do nich kable głośnikowe (zakładam, że korzystamy z klasycznego kabla, z pojedynczym biegiem).

Można je podpiąć w następujący sposób:

1. Obydwa kable do górnych zacisków.
2. Obydwa kable do dolnych zacisków.
3. Dodatni do górnego, a ujemny do dolnego.
4. Ujemny do górnego, a dodatni do dolnego.

Przy czym przyjmuję, że „górne” zaciski odpowiadają głośnikowi wysokotonowemu, a „dolne” niskotonowemu. W systemach trójdrożnych, tak jak w moich Dobermannach, głośnik średniotonowy, jeśli nie ma własnej pary zacisków, połączony jest najczęściej z zaciskami głośnika wysokotonowego. Wypróbowałem wszystkie te sposoby już dawno temu i sposób nr 2 odrzucam całkowicie – sygnał musi bowiem biec przez zwory i dodatkowe zaciski do głośnika wysokotonowego, a zniekształcenia wprowadzane przez łączówki są szczególnie irytujące właśnie na wysokich częstotliwościach. Po wielu próbach stosuję sposób nr 1, ale zarówno nr 3, jak i nr 4 mają swoje zalety. Wszystko jednak zależy od konkretnych kolumn – różnie się to objawia, nawet w różnych modelach tej samej firmy. Samodzielne eksperymenty są więc konieczne. Jak mówię, u mnie obydwie kable wpięte są do górnych zacisków i tak oceniałem zwory Audionovej.

Polskie zwory powinny być dodawane do każdej pary kolumn poniżej 10 000 zł jako gratis, zamiast tego, czym się zwykle w nich łączy podwójne gniazda głośnikowe. Nie jest to odpowiedź na wszystkie potrzeby, nie z każdym systemem zagra to tak samo, jak moje, drogie, łączówki XLO (Reference i Signature), ale zawsze będzie to krok do przodu. Ich brzmienie jest dokładne, szczegółowe, nie jasne. Średnia część środka, poniżej 1 kHz jest lekko uszczuplona, ale naprawdę niewiele, także bardzo niski bas jest lżejszy niż z XLO. W porównaniu ze standardowymi zworami mamy jednak przepaść na korzyść PCR. Dostajemy bowiem dynamiczny i czysty dźwięk, z naciskiem na to ostatnie. Jeśli komuś kolumny „nie grają”, bo jest za dużo „piachu” z głośnika wysokotonowego, albo dźwięk jest zamglony, mało przestrzenny itp., wtedy na lekarstwo – Audionova. Generalnie to podobne brzmienie, jak innych kabli głośnikowych tego producenta, więc powinni państwo wiedzieć, o co chodzi. Ładnie wykonane, niedrogie, robią to, co do nich należy.

Budowa

Pure Connect Reference to ekranowane zwory, mające zastąpić te, z którymi kupowane są kolumny. Mają długość 4 x 15 cm i zakończone są widełkami S2 Mk2 własnej produkcji (złożona miedź, bez substratu niklowego) o uniwersalnym rozstawie od 6 - 9,5 mm, pasującym do wszystkich gniazd, włącznie z dużymi gniazdami WBT. Kabelki wykonano z posrebrzanej miedzi o średnicy 4 mm² i czystości 99,999999%. Firma opisuje ich budowę jako MSC, czyli „Multi Solid Core”. Oznacza to, że mamy do czynienia z wieloma osobnymi drucikami, a nie ze skrętką. Jest to ten sam kabel, który stosowany jest do produkcji modelu kabla głośnikowego Astral Invader. Kabel zaizolowano FPE-PCV/TEF-PCV. Lut z 5 % zawartością srebra.